Nr. 46. Lwów, Niedziela dnia 15. Lutego 1885. **Rok III.**

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Rzymsko katolickie:
Dziś: Faustyna.
Jutro: Julijanny.
Pojutrze: Konstancji.

Grecko katolickie:
N. Syrop.
Izydora.
Ahaftyi.

BIURO REDAKCJI ulica Kopernika l. 9.
ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły i lisy słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 7 godz. 15 m.
Zachód „ o 5 „ 15 „
Termometr 0. Pogoda.

Dalszy rozkład prawicy.

Organa stronnictwa oficjalnego zapewniają codziennie, że nieporozumienia w łonie prawicy są chwilowej natury, i pozostaną bez skutku na całość polityki gabinetowej.

We czwartek wyszedł z tego źródła roztelegrafowany komunikat, iż w sprawie noweli należytościowej zgodę wszechstronną frakcyj ministerjalnych, zdołano przywrócić tak dalece, iż projekt komisyjny będzie mógł być uchwalony z małemi poprawkami, na które się zgadza rząd.

Jak z poniższego sprawozdania wynika, sam p. minister Dunajewski przemówił w piątek na posiedzeniu Rady państwa za przejściem do dyskusji specjalnej.

Tymczasem gdy przyszło do głosowania, ogromna większość Izby skorzystała z wniosku odraczającego dep. Rufa, i odesłała projekt napowrót do komisji, zkąd prawdopodobnie nie wyjdzie już przed ukończeniem sesji.

Niemal z wszelką pewnością można go uważać za pogrzebany na teraz, choć minister skarbu przykładał wielką wagę do jego uchwalenia, i jak wiadomo czynił od tego zawisłem sankcjonowanie ustawy kongrualnej.

Wynik taki jest naturalnem następstwem całego sześcioletniego systemu, w obec którego niewielu znajdzie się posłów, by przed wyborcami chcieli brać odpowiedzialność za wszystko, co się działo i dzieje.

Do niedawna jeszcze w prasie galicyjskiej gabinet hr. Taaffego znajdował najdzielniejszą podporę.

Bez żadnej przyczyny zainaugurowano przed sześciu tygodniami procedurę u nas niepamiętną od r. 1862. Gdyby coś podobnego urządzano w innym kraju, reprezentacja nie omieszkałaby natychmiast zwrócić uwagę władz najwyższych na całą niewczesność takiego postępowania.

Pozostawienie zaś tych nadzwyczajnych stosunków bez próbowania nawet środków, jakie nastręcza parlamentaryzm, będzie w stosownej porze policzone deputatom galicyjskim do książeczki „robotnej“, a na razie mało rzeczywiście jest ludzi takich, którzyby się smucili z rozczynu szanownej prawicy wiedeńskiej.

Dostawa obuwia dla wojska.

Petycja uchwalona na wiecu szewców i rymarzy we Lwowie odniosła ten skutek, iż ministerstwo wojny wstrzymało na 6 miesięcy odnowę licytacyjnego liwerunku potrzeb wojskowych w Galicji.

Z terminu tego zamierza lwowska Izba rękodzielnicza skorzystać w ten sposób, iż wyśle rzeczoznawców do fabryk wojskowych celem obznajomienia się ze wszystkiemi okolicznościami wyrobu artykułów skórzanych, a następnie będzie się starała zawiązać krajowe konsorcjum producentów obuwia i rzeczy rymarskich dla c. k. załóg w Galicji.

Powodzenie tak ważnego, a dla rękodzieł krajowych decydującego przedsięwzięcia zawisło tedy wyłącznie prawie od nas samych.

Z Rady państwa.

Wiedeń 13 lutego. (Z Izby poselskiej). Zanim przystąpiono do porządku dziennego, rozdano między posłów projekt ustawy o zapomogach z funduszów państwowych, dla ludności w Dolnej Austrji, Morawach i Szląsku, nawiedzonej w r. 1884 klęskami elementarnemi. Kredyt żądany wynosi 28.000 zł. dla Dolnej Austrji, 10.000 zł. dla Morawy, 3000 zł. dla Szląska, które to kwoty mogą być użyte na bezzwrotne zapomogi i na subwencje dla gminnych budowli publicznych. P. Rieger wnosi interpelacje, co rząd zamierza uczynić dla odwrócenia grożnych skutków przesilenia cukrownianego, w szczególności zaś, czy zgodzi się na późniejsze, częściowe spłaty podatków, bez użycia egzekucji. W odpowiedzi na interpelację Baernfeinda, co do zezwolenia na przypędzanie bydła z Bośni na targ wiedeński, oświadcza hr. Taaffe, iż rząd nie wydał żadnego rozporządzenia co do bydła z Bośni, i nie wyda też żadnego, gdyż w Bośni zaraza bydła wygasła już od lat dwóch, nie ma więc żadnej przyczyny do podobnych kroków. Projekt ustawy o zabezpieczeniu chorych robotników odesłano w pierwszem czytaniu do komisji przemysłowej. Poczem przystąpiono do porządku dziennego. W dalszym ciągu ogólnej dyskusji nad nowelą do ustawy o należytościach przemawia minister skarbu Dunajewski.

Zwraca się najpierw przeciw zarzutowi zbytniej fiskalności noweli. Ministerstwo starać się będzie zapobiedz przekroczeniom programu finansowego udzieleniem odpowiednich wskazówek. Minister skarbu obala twierdzenie, że przez zniesienie upustu należytości uniemożebnia się regulacje w wielkich miastach.

W dalszym ciągu wypowiada zapatrywanie, iż nie uważa za szczęście, ani w życiu politycznem, ani obyczajowem, ani społecznem, jeżeli się stara założyć nabyt wielkie ognisko. Przytacza szereg cyfr, odnoszących się do egzekucji przy sprzedaży realności, z których wnioskować można o polepszeniu się stosunków. Co do poprawek rząd zajmie stanowisko dopiero w szczegółowej dyskusji. Minister skarbu uznaje trudne położenie posłów co do głosowania za projektem stawiającem wyższe wymagania od ludności, jest to jednak obowiązkiem, który należy bezwarunkowo spełnić ze względu na wyższe interesa państwowe. W końcu prosi minister ażeby przejść do szczegółowej dyskusji i ustawę przyjąć o ile możności bez zmiany (oklaski z prawicy).

Przemawiał następnie p. Menger przeciw projektowi, zaś p. Ruf stawia następujący wniosek: Przedłożony projekt ustawy należy odesłać do komisji do przerobienia w ten sposób, ażeby złagodzić ciężary, które już i bez tego obarczają właścicieli realności i przemysłowców, przeciwnie zaś opodatkować znacznie wyżej interesa giełdowe. Następnie należy wezwać komisje dla ustawy o należytościach, ażeby orzeczenia i paragrafy 1, 2, 3, 13, 14 i 15 złączyć w odrębną nowelę do ustawy i przedłożyć jaknajrychlej. Poczem zamknięto ogólną dyskusję. Wniosek ten jak wiadomo z wczorajszego telegramu naszego został przyjęty znaczną większością imiennem głosowaniem.

W komisji budżetowej podczas rozpraw nad kolejami państwowemi przy § 2: „galicyjska kolej transwersalna“, zabierali głos posłowie: E. Czerkawski, Hausner, Starzyński, Russ i Schaup i podnosili liczne skargi, mianowicie przeciw złej budowie, nieprawidłowym spadkom i wznoszeniom się toru, nagłym skrętom, źle obranej trasie i niedostateczności parku kolejowego, jakoteż przeciw niebezpieczeństwu jazdy tą koleją. Szef sekcji, bar. Czedik odpowiedział, że w skargach powyższych jest wiele przesady; urgowano ciągle, by co prędzej tę kolej otworzyć, a przyspieszenie otwarcia było powodem, że w początkach okazało się bardzo wiele braków. Nadto okoliczni mieszkańcy w nadziei niedalekiego otwarcia kolei, nagromadzili na stacjach ogromne ilości przeróżnych towarów np. nafty; tymczasem niepodobna było tak prędko wszystkiego powywozić i dlatego sprowadzono do pomocy około 500 wagonów zkądinąd. Rząd wysłał dla zbadania linji zachodniej pewnego urzędnika i kazał sobie zdać dokładną sprawę z tej podróży: część wschodnia, budowana początkowo jako kolej lokalna, dopiero później włączoną została do sieci kolei transwersalnej: w ogóle przyprowadzono tę kolej do skutku bardzo małemi kosztami. Także normalny rozkład jazdy można będzie tylko stopniowo zaprowadzić: na linji zachodniej od dnia 15 b. m., na wschodniej później, w ten sposób zaradzi się niedogodności z powodu braku połączenia z innemi liniami kolejowemi.

Co się tyczy oddania budowy jeneralnemu przedsiębiorstwu lub na losy, to doświadczenia zrobione w tym kierunku nie są ze sobą zgodne; kolej arulańska, oddana jeneralnemu przedsiębiorstwu, byłaby taniej wynosiła; przy kolei transwersalnej przyznana na ten cel suma byłaby z pewnością nie wystarczyła, gdyby budowa była rozdana na losy. (Ludzie fachowi twierdzą przeciwnie, a dzieje Laenderbanku wykazują czystego zysku 1,200.000 złr. u tych, którzy wcale nie budowali. *Red.)*

Podczas dyskusji nad koleją ze Stryja przez Skole do granicy Węgier, odpowiedział br. Czedik na interpelację Starzyńskiego, co do wyjątkowego ograniczenia ofert rozpisanych na budowę dwóch mostów i tunelu na kwotę 300 tysięcy złr. i usprawiedliwiał to ograniczenie oferty tem, że rządowi szło o szybsze wykonanie roboty.

Minister handlu odpowiadając na interpelacje Jireczka i Heilsberga oświadczył, że ustawa mająca indemnizować gminy i kraje za stratę, jaką poniosą w dodatkach krajowych, powiatowych i gminnych przez upaństwowienie kolei żelaznych jest już w robocie, ale nie może jeszcze powiedzieć dokładnie, kiedy zdoła ją Radzie państwa przedłożyć.

Robotnicy i rząd rosyjski.

Donosiliśmy niedawno o rozruchach robotniczych w okolicach Moskwy. Dla zażegnania niebezpieczeństw generał-gubernator moskiewski ks. Dołgorukow wydał rozporządzenie, treść którego ma obowiązywać w przyszłości właścicieli fabryk i zakładów przemysłowych, oraz robotników, regulując wzajemne ich stosunki między sobą. Moc obowiązującą zyskuje to rozporządzenie z dniem 1 kwietnia r. b. dla całego „rejonu“ gubernji moskiewskiej, samą Moskwę już zaczęło obowiązywać.

Rozporządzenie zjawia się w miejscowości,

w której kwestja robocza nabrała pewnej w ostatnich czasach ostrości. Niedawne wypadki dowiodły, jak dalece robotnik zależny jest w stosunku swym do pracodawcy rosyjskiego, do właściciela fabryki: kontrakt krępuje go na cały okres czasu, przez który zobowiązał się pracować, nie krępując właściciela, który w każdej chwili może zawiesić roboty, lub zredukować liczbę dni roboczych, uszczuplając tym sposobem zarobek. Robotnik staje się przeto kozłem ofiarnym przemysłu; on nie kto inny przypłaca nawet błędy i lekkomyślność przemysłowca, jeżeli ten nie umiał lub nie chciał obliczyć się z warunkami popytu i pędził produkcję swoją nad siły. System kar pieniężnych za najlżejsze uchybienie, system dowolny i nie liczący się z krzywdą pracownika, to druga plaga obecnego stanu rzeczy; inną plagę i to niepoślednią stanowi system sklepów spożywczych, utrzymywanych przez zarząd fabryczny; tędy wracają do zarządu prawie wszystkie pieniądze wypłacone robotnikom, a wracają rozumie się z porządnym zyskiem, ile że konkurencji najczęściej zarząd nie dopuszcza.

Wydane tylko co rozporządzenie ks. Dołgorukowa uwzględnia głównie powyższe strony stosunków między fabrykantami a robotnikami, starając się skutecznie im zaradzić.

Najpierw fabrykant, najmując robotnika, obowiązany jest spisać odpowiednią z tymże umowę notarjalną i wydać mu książeczkę rachunkową, w której jasno i wyraźnie mają być zaznaczone: a) warunki i termin najmu, określony bądź pewnym przeciągiem czasu, bądź chwilą ukończenia pewnej roboty; b) płaca czy to dzienna czy tygodniowa; c) terminy wypłat. Obok tego książka zawiera dokładnie określoną wysokość kar „wedle umowy" za wszelkie uchybienie lub zrządzenie przez robotnika szkody.

Opuszczać fabrykę robotnikowi, bez zgody na to fabrykanta, niewolno. Ten punkt pozostał nietknięty. Fabrykant ma prawo wydalić robotnika, jeżeli nie dotrzymuje umowy lub niedobrze się prowadzi, nieinaczej wszakże, jak za uprzedniem ostrzeżeniem, które winno być piśmienne i w tym celu wniesione do książeczki obrachunkowej lub zamieszczone w obwieszczeniu wywieszonem w warsztacie, gdzie pracuje robotnik.

Zawieszać robót, ani też redukować dni roboczych fabrykant nie ma prawa, o ile wnosić to można z milczenia, jakie w tym przedmiocie zachowuje rozporządzenie. Wypłata odbywać się ma biletami kredytowemi lub monetą brzęczącą, przyczem „żadne potrącenia rat" na satysfakcję długów prywatnych robotnika nie mogą być dokonywane.

Zarząd fabryczny ma prawo utrzymywać sklep spożywczy, którego atoli osobie postronnej ustąpić nie może. Robotnicy nie są obowiązani w tym sklepie kupować. W sklepie winna być stale wywieszona taksa na wszystkie przedmioty, podpisana przez właściciela fabryki lub jej zarząd; ceny winny być normalne, niewyższe od praktykowanych w danej miejscowości. Nadzór nad tem ma policyjny sprawnik powiatowy, któremu przed każdym pierwszym miesiąca winien być w tym celu przesłany egzemplarz taksy.

Temuż sprawnikowi winny być komunikowane przez zarząd fabryczny, na trzy tygodnie przed najmowaniem robotników, wiadomości dotyczące wewnętrznego porządku w fabryce, a mianowicie terminy wypłat, wysokość kar, długość dnia roboczego, chwila wypoczynku i w ogóle wszystkie taryfy i tablice dotyczące kwestji pracy i zarobku robotnika, które powinny być wywieszone również i w warsztatach.

Taka jest treść rozporządzenia stosującego się obecnie do fabryk moskiewskich. Rozporządzenie to, jak widzimy, bierze w obronę interesa robotnika, nie krępując zbytecznie pracodawcy; jest umiarkowane. Osobliwością czysto rosyjską jest ów arbiter sprawnik urzędnik policyjny, miększy zazwyczaj od wosku, w obec objawów uprzejmości fabrykanta.

Jeszcze o biletach wizytowych.

Jako ilustracja do artykułu o biletach wizytowych, zajmie zapewne czytelników opis kilku takich ozdobnych kartek z autograficznemi lub rytemi podpisami, które znajdują się w zbiorze hr. Konstantego Przezdzieckiego, a pochodzą od Polaków lub cudzoziemców, zostających w stosunku z naszymi ziomkami.

Oto np. rycina, przedstawiająca starca brodatego, pasącego wśród bujnego krajobrazu trzodę owieczek. Opatrzona jest umieszczonym na kamiennej płycie podpisem... biskupa łuckiego Dederki.

Krajobraz oświecony wschodzącem słońcem, amorek wiążący w snopek kłosy i wawrzyny, pośrodku słup klasyczny, na którym wisi na wstążce tarcza z napisem „le comte de Borch", jest to bilet wizytowy przedostatniego wojewody bełskiego.

Hrabina de Borch, z domu hrabianka de Browne, drukowała swoje nazwisko w ramce, ozdobionej wieńcami kwiatów.

W podobnej ramce, wyciśniętej w prasie na kartce z białej tektury, zapisał swoje nazwisko *„le prince Max de la Tour et Taxis"*.

Księżna Helena z Przezdzieckich Radziwiłłowa, założycielka słynnej Arkadji pod Nieborowem, podpisywała się na małych rycinach, przedstawiających widoki stwarzanych przez siebie włoskich ruin na polskiej ziemi.

Inny bilet przedstawia herb rodziny Zabiełłów, orła białego, wypukło odbitego, a trzymającego w szponach wstęgę z napisem autograficznym: „Zabiełło, poseł inflancki".

Widocznie w Rzymie wykonany piękny krajobraz, przedstawiający ruiny starożytne, objęte ramką w stylu *antique*, zupełnie bez białych brzegów. Odznacza się podpisem ręcznym *„Il Ministro di Polonia"* umieszczonym na wielkim odłamie rzymskiego fryzu.

Anglicy, którzy modę biletów wizytowych wprowadzili do Europy, kierowali widocznie smakiem i pierwsi dawali popęd do zmian w tym zwyczaju, gdyż ich bilety, współczesne z powyżej opisanymi są już zupełnie proste, bez rycin i ozdób.

Dwa, pochodzące z Anglji: *L'Ambassadeur d'Angleterre* i *Le comte Woronzow, Harley Street nr. 36*, są białe, gładkie i opatrzone dziś powszechnie używanem pismem kaligraficznem. W ogóle papier tych wszystkich biletów nie jest świecąco wygładzony jak dzisiaj, gdyż dawniej nawet ozdobną tekturę wyrabiano zawsze z papieru t. zw. czerpanego.

Silva rerum drobnych przedmiotów, przechowanych w albumach naszych babek i te, które dziś jeszcze niektórzy układają na pamiątkę dla swojego potomstwa, żywą są ilustracją do historji i pamiętników z czasów minionych.

Kierunki myśli, stopień wykształcenia artystycznego, stosunki towarzyskie, upodobania, wszystko to odradza się na rzut oka przy przeglądaniu systematycznego zbiorku ułożonego w danej epoce.

Idyliczny bilet biskupa, klasyczny smak rezydenta polskiego w Rzymie, autorska duma założycielki Arkadji, chłodna wreszcie etykietalność

Berta.

przez

Guy de Maupassant.

Stary mój przyjaciel (miewa się niejednokrotnie przyjaciół starszych od nas wiekiem) doktor Bonnet, zapraszał mnie zawsze, ażeby przybyć do Riom, dla przepędzenia u niego dni kilku. Nie znając dotąd Owernii, zdecydowałem się na tę podróż. Było to w środku lata 1876 roku.

Przybyłem rannym pociągiem. Zdala już dostrzegłem kochanego doktora, oczekującego, ażeby mnie powitać. Ubrany był w szary garnitur, na głowie zaś nosił miękki, czarny, okrągły kapelusz o szerokich skrzydłach i wysokiej, spiczasto ku górze kończącej się główce. Kapelusz ten sprawiał wrażenie rury od komina — a mój doktor wyglądał w nim jak prawdziwy owernacki węglarz.

Ucałował mię serdecznie i powitał z widoczną, niczem nieskrępowaną radością. Tak witać umieją tylko ludzie w zapadłej prowincji. Formy światowe nie przeszkadzają im cieszyć się głośno na widok swych dawno niewidzianych przyjaciół. Wskazując ręką w około, zawołał z dumą:

— Patrz — to Owernia!

Nie dojrzałem przed sobą nic, prócz pasma wysokich gór, których wierzchołki w formie obciętego stożka, kazały się domyślać dawno już wygasłych wulkanów.

Potem, wskazując ręką w stronę gmachu, na froncie którego wypisane było wielkiemi literami nazwisko stacji, wyrzekł:

— Riom! ojczyzna sądowników, chluba sądu! powinienby być raczej ojczyzną doktorów!

— Dlaczego? — zapytałem.

Odpowiedział ze śmiechem:

— Dlaczego? Odwróć to nazwisko, a będziesz miał mori — mourir... Masz oto, młodzieńcze, przyczynę, dla której osiedliłem się w tych stronach.

Kończąc te słowa, zachwycony swym dowcipem, ujął mię pod ramię i zaprowadził w stronę czekającego na nas powozu.

Zaledwie zdołałem połknąć filiżankę białej kawy, a już poszliśmy zwiedzać ten stary i odwieczny gród. Podziwiałem dom aptekarza, jak również i inne wspanialsze gmachy, które mimo czarności, ze swemi rzeźbionemi w kamieniu frontami, wyglądały jak piękne cacka. Podziwiałem statuę Matki Boskiej, patronki rzeźników, a nawet na ten temat usłyszałem zabawną historję, którą innego dnia postaram się opowiedzieć; poczem doktor Bonnet odezwał się w te słowa:

— Teraz proszę cię o pięć minut urlopu: muszę odwiedzić jedną chorą, a potem, przed śniadaniem jeszcze zaprowadzę cię na wzgórza, byś stamtąd mógł objąć wzrokiem ogólny widok miasta i cały łańcuch Puy de Dome. Zaczekaj tu na mnie — wejdę tylko na minutę i wracam.

Staliśmy właśnie wprost jednego z tych starych, ciemnych, głuchych i ponurych prowincjonalnych pałaców. Ten mianowicie, miał dla mnie pozór wyjątkowo ponury, i niezadługo przekonałem się, że nie bez przyczyny zrobił na mnie podobnie smutne wrażenie. Wszystkie wielkie okna pierwszego piętra zamknięte były do połowy ciężkiemi, drewnianemi okiennicami. Górna tylko część okien otwieraną być mogła, jak gdyby w ten sposób chciano zamkniętym wewnątrz tej kamiennej skrzyni mieszkańcom, utrudnić wyglądanie na ulicę.

Gdy doktor powrócił, podzieliłem się z nim mojem spostrzeżeniem.

Odpowiedział mi na to:

— Nie pomyliłeś się. Biedne stworzenie, zamknięte tam, nie powinno widzieć nigdy, co dzieje się na zewnątrz. Jest to warjatka, właściwiej mówiąc — idjotka, a nawet najwłaściwszą byłaby dla niej nazwa pierwotnej, a wy, normandczycy, ochrzcilibyście ją nazwą Niento. Ach! wiesz, jest to dziwnie smutna historja! a jednocześnie nader szczególna, jako wypadek patologiczny. Chcesz, ażebym ci ją opowiedział?

Zgodziłem się. Zaczął w te słowa:

— Otóż widzisz, lat temu dwadzieścia, właścicielom tego pałacu, a moim pacjentom, przyszła na świat córeczka, podobna najzupełniej do wszystkich innych dziewcząt.

Niezadługo jednakże spostrzegłem, że jeżeli jej ciało rozwijało się niepomiernie zadawalniająco, umysł za to pozostawał najzupełniej bezczynnym.

Chodzić zaczęła bardzo wcześnie — lecz nie chciała wymówić ani słowa. Początkowo przypuszczałem, że jest głucha; — niezadługo jednak przekonałem się dowodnie, że słyszy jaknajlepiej, lecz spostrzegłem jednocześnie, że słyszanych rzeczy nie rozumie. Gwałtowne stukanie naprzykład napełniało ją widocznem przerażeniem, lecz nie zdawała sobie sprawy, z jakiej może pochodzić przyczyny.

Wyrastała prześlicznie; była piękną, lecz niemą — niemą z powodu braku inteligencji. Próbowałem wszelkiemi sposobami wlać w tę młodą główkę choć iskierkę światła; nie mogłem tego dokazać! Zdawało mi się, iż rozpoznaje swą mamkę — przekonałem się potem, że tylko o tyle, o ile była przez nią obsługiwaną; nie poznawała nigdy swej matki. Nigdy nie zdołała wymówić tego słowa, najpierwszego dla dziecka, i ostatniego, jakie szepcze umierający na polu bitwy żołnierz, słowa: „matka"!

Nieraz kwiliła, próbowała wymawiać niewyraźne dzięki — po za tem, nic. Gdy pogoda była piękna, gdy słońce jasno świeciło, śmiała się bez

mieszkańców Londynu, wszystko to mieści się na jednym arkuszu współczesnego albumu, zdjętego ze stolika jednej osoby, mającej rozległe stosunki.

KRONIKA

P. Płoszczański Benedykt z powodu jubileuszu *Słowa* został mianowany honorowym członkiem petersburskiego Towarzystwa sławiańskiej dobroczynności. Otrzymał on również wspaniałe album z Petersburga, opatrzone setkami podpisów, treści nieznanej z powodu stosunków prasowych, dalej od *Kijewlanina*, *Warszawskiego Dniewnika* itd. Na uczcie wniesiony został z zapałem toast na cześć „Matki Galicjan, Rosyjskiej Sałdatki“ Zofji Aleksandrowny Leontiewy Lewickoj.

W redakcji „Prołomu“ odbyła się w piątek rewizja policyjno-sądowa, i zabrano zapas *Chołmskoho Kalendarja na r. 1885*, o którym wspominaliśmy temi dniami, że się rozchodzi pomiędzy włościaństwem ruskiem na Podolu, a według orzeczenia tarnopolskiego trybunału obwodowego zawiera artykuły podburzające w duchu schyzmy.

Z życia towarzyskiego. Onegdaj odbyła się zabawa domowa u państwa Gromnickich przy ulicy Zielonej. Gości zgromadziło się około 80 osób, między temi wiele z prowincji. Tańcami kierował znakomicie znany aranżer p. Gryczmański. Bawiono się ochoczo do białego dnia, a berło królowej zabawy otrzymała panna Ro...

— Dnia 8. lutego b. r. odbył się w kościele farnym w Krośnie ślub pana Jana Mozołowskiego, kupca z Sanoka z panną Anną Eugenią Łagońską, córką właściciela dóbr ziemskich.

Marszałek Zyblikiewicz przybył d. 13 bm. rano pociągiem pospiesznym ze Lwowa do Krakowa.

Biskup krakowski Albin Dunajewski, z uchwały wydziału teologicznego uniwersytetu Jagiell., zatwierdzonej przez cesarza, otrzymał tytuł doktora teologji, *honoris causa*.

Dr. Marceli Madejski nadesłał do Prezydjum magistratu na rzecz ubogich wdów i sierot kwotę 100 zł.

Kronika karnawałowa. Komitet dzisiejszego balu kostjumowego dbały i o część gastronomiczną tej niezwykłej zabawy oddał restauracje na balu znanej kuchni hotelu Europejskiego.

— Z sanocką gościnnością przyjmowali we czwartek państwo Jakóbowie Wiktorowie licznie zebrane towarzystwo przeszło 60 osób. O godzinie 8 odegrano dwie komedyjki: „Jedenkroć“ i „Wdówka“. Udział w przedstawieniu wzięli p. Wiktorówna, Lityńska, Skarzyńska i p. Nikorowicz i Obertyński. Następnie rozpoczęły się tańce, które pod przewodnictwem p. Seweryna Augustynowicza do białego dnia się przeciągnęły. Do zabawy należeli: p. Garapichowie z córką, p. Zbigniewowa Horodyńska z p. Podlewską, księżna Jurjewicz z córką, p. Czermińska z córką, p. Osiecimska z hr. Potworowską, hr. Komorowska z córką, p. Bogdanowiczowa z córką, p. Czajkowska, p. Bogdanowa z córkami, p. Obertyńska, zaś z panów Garapich, Jędrzejowicz, hr. Wiszniewski, Czermiński, Horodyński, Zatorski, hr. Komorowski, Bogdanowicz, Mysłowski, Pieńczykowski, Skorupka, Krajewski, Rodakowski, Boniecki, Hausner, Skarzyński i br. Brunicki.

Album dla Modrzejewskiej. Z Warszawy donoszą: dnia 10go b. m. grono malarzy złożone z pp. Gersona, Łaszczyńskiego, Szwojnickiego, Ryszkiewicza, Brochockiego i Konopackiego, wręczyło p. Helenie Modrzejewskiej zbiorowe album. Rysunki i akwarele mieszczą się w pięknem *etui* w kształcie książki. Wierzchnią drewnianą okładkę przyozdobił p. Łaszczyński rysunkiem wyobrażającym muzę klęczącą przed opuszczoną kurtyną sceniczną, wypisującą imię Heleny Modrzejewskiej. Po bokach mieszczą się popiersia Słowackiego i Kalderona, statuy Szekspira i Sofoklesa oraz rozmaite symbole dramatu i muzyki. Odwrotna okładka wypracowana przez p. Tadeusza Dowgirda wyobraża paletę oraz umieszczoną po nad nią kartę z napisem: „Artyści malarze warszawscy 1885“. Samo album zawiera 34 prac wszystkich naszych wybitniejszych sił malarskich. Alchimowicz narysował Litwina z dawnych czasów w pośród dziewiczego lasu. Dalej spotykamy się z Brochockim, Dowgirdem, Dukszyńską, Głębockim, Gersonem, Gumińskim, Heymanem, i Horowitzem, Jasińskim, Konopackim, Kędzierskim i... Kostrzewskim. Dalej postępują w zwartym szeregu Mirecki, Maszyński z całą galerją algierskich typów, Miller, Maleszewski, Malecki, Malinowski, Owidzki, Okoński, Podkowiński, Perle, batalista Ryszkiewicz, Sypniewski, Schouppé. Szwojnicki przedstawił „także malarza p. Szachnę“. Jest to żywcem zdjęty z natury małomiasteczkowy „Matejko“ od „szyldów i okienic“. Uzupełniając całość Sztencel, Szyndler, Wyczołkowski, Wastkowski, Witkiewicz, Zientarski i Zarzecki.

Intendentura 11 korpusu we Lwowie potrzebuje 1161 centnarów metrycznych mąki pszennej na suchary. Termin ofert dnia 20 bm.

Na licytację przymusową są wystawione obecnie trzy majątki ziemskie: Żurów w powiecie Brzostecklm (cena 26.240 zł.), Perekosy (49.260 zł.) i Jezierzany (303.380 zł.).

Posada kancelisty do prowadzenia ksiąg gruntowych w sądzie powiatowym w Przeworsku jest upróżnioną. Podawać do prezydjum sądu obwodowego w Rzeszowie.

Muzycy. O dwóch muzykach, którzy ciągle ze sobą walczą, opowiedziano nam następującą historyjkę: Muzyk A. przychodzi do muzyka B. i puka kilkakrotnie do drzwi. Nie otrzymawszy odpowiedzi wchodzi do pokoju, mówiąc: „Zdaje się, że pan straciłeś już słuch“. Na to muzyk B. „Przepraszam, mój słuch jest dobry, ale pańskie uderzenie nie nie warte.“

W szkole handlowo-przemysłowej miejskiej do wykładów geometrji wykreślnej w oddziale specjalnym zamianowała Rada miejska p. L. Ramultę architektę (a nie p. Giedroycia, jakto mylnie donieśliśmy wczoraj).

XIII. Walne Zgromadzenie polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się we Czwartek 19. lutego o 6 po południu w auli Uniwersytetu. Porządek dzienny: 1. Zagajenie posiedzenia przez przewodniczącego. 2. Sprawozdanie zarządu z czynności Towarzystwa za rok 1884. 3. Sprawozdanie kasowe. 4. Sprawozdanie komisji kontrolującej. 5. Odczyt prof. Frankego: „O rozwoju pojęć naszych o kształcie i wielkości ziemi“. 6. Wybór przewodniczącego na rok 1885. 7. Wybór trzech członków zarządu w miejsce występujących pp. Niedźwieckiego, Petelenza i Stelli Sawickiego. 8. Wnioski członków.

Z Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“. W poniedziałek dnia 16 lutego br. odbędą się zwyczajne ćwiczenia członków (od godz. 7 do 8 wieczorem) przy muzyce. Każdemu członkowi przysługuje prawo wprowadzić dwóch mężczyzn, jako gości.

Walne zgromadzenie Pierwszej Spółki robotników krawieckich pod firmą „Praca“, odbędzie się w niedzielę dnia 22go lutego o godzinie 10. przed południem w sali Stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda“, w ulicy Franciszkańskiej l. 7, na które Rada zawiadowcza tej Spółki wszystkich członków zaprasza. — Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu za rok 1884. 2) Odczytanie sprawozdania rachunkowego za rok ubiegły. 3) Wybór dyrekcji. 4) Wybór rady zawiadowczej. 5) Przyjęcie zgłaszających się członków. 6) Wnioski członków.

Podczas czterdziestogodzinnego nabożeństwa dziatwa szkoły ludowej im. św. Marcina pod umiejętnem kierownictwem nauczyciela tamtejszego p. L. Rudnickiego, odśpiewała kościelne pieśni z prawdziwą nad wiek precyzją.

Zaczadzenie. Zamieszkały przy ulicy Łyczakowskiej pod l. 13 czeladnik stolarski Antoni D. znaleziony został wczoraj zrana we własnem pomieszkaniu wraz z żoną swoją w stanie nieprzytomnym, skutkiem zaczadzenia od wcześnie zamkniętego pieca. Ofiary własnej nieostrożności zdołano przywrócić do przytomności przy pomocy zawezwanego lekarza.

Tajemnicza kradzież. Przed kilku dniami ze stajni należącej do Arona Kiczalesa handlarza koni we Lwowie niewiadomi sprawcy za pomocą wyrwania zamku uprowadzili parę koni. Jakaż była radość i zdziwienie poszkodowanego, gdy wracając do domu wieczorem, przedwczoraj znalazł konie przed bramą stojące.

Czy konie wyrwawszy się z rąk złodziejskich instynktem trafiły do domu, czy też przyprowadzono je pod bramę, tego niewiadomo. W każdym razie przypuszczać należy, że konie same z rąk złodziejskich drapnęły do prawnego gospodarza, który wczoraj *in gratiam* tego kupił 20 obiadów dla ubogich w kuchni ludowej.

Szajka złodziei kieszonkowych. P. Regina W. doniosła policji, że zgubiła pugilaresik z kwotą 30 zł. i z notatkami. Skutkiem zarządzonych poszukiwań, powiodło się rewizorowi policyjnemu Brattowi skonstatować, iż znani kieszonkowi złodzieje: 14letni Jossel Harbruder, 13letni Samuel Schläffer i Chaim Izak Pipp, liczący lat 25, uwijali się koło uszkodowanej na placu Krakowskim i przy tej sposobności Harbruder zeskamotował jej z kieszeni rzeczony pugilaresik, poczem złodzieje podzielili się temi pieniądzmi. Przy aresztowanych znaleziono jeszcze 28 zł.

Amatorka maronów. Onegdaj w południe jedna z bab żebrzących jałmużny weszła z próżnym koszem na ręku do handlu pp. Sadłowskiego i Markiewicza w Rynku. Otrzymawszy jałmużnę wyszła, ale po chwili subjekt spostrzegł, że maronów pełny koszyk stojący przy drzwiach sklepu przemienił się nagle w próżny. Domyślając się, kto był sprawcą przemiany, wybiegł i przytrzymał babę, kroczącą sobie przez Rynek z maronami jakby nic. Babę naturalnie aresztowano.

Towarzystwo Kółek włościańskich. Od ostatniego ogłoszenia zawiązały się następujące Kółka rolnicze: 260 Sobów (pow. Tarnobrzeg) założył p. Henryk Dolański, dolegat; 261 Ołpiny (pow. Jasło) zał. p. Edm. Łoziński i pp. Rogowscy; 262 Skwarzawa nowa (pow. Żółkiew) zał. p. Mieczysław Bożenin Mniszek; 263 Kniaziołnka (pow. Dolina) zał. p. Jerzy Klimowicz; 264 Wilkowice (pow. Biała) zał. p. Jan Kaszycki, del.; 265 Wojaszówka (pow. Jasło) zał. p. Edmund Łoziński, 266 Nawojowa (pow. Nowy Sącz) zał. Edward Ad. br. Stadnicki; 267 Łodygowice (pow. Żywiec) zał. p. ks. Jan Miodowski, 268 Nowe Miasto (pow. Dobromil) zał. p. Aleksander Pragłowski. 269 Staromieście (pow. Rzeszów) zał. ks. proboszcz Józef Stafiej; 270 Białobrzegi (pow. Łańcut) zał. ks. kanonik Jędrzejowski, del.; 271 Wielowieś (pow. Tarnobrzeg) zał. p. Henryk Dolański i br. Jan i Zofia Tarnowscy; 272 Bolesław (pow. Dąbrowa) zał. p. Srocsyński; 273 Tylmanowa (pow. Nowytarg) ks. kan. T. Pucilowski; 274 Ostrowska (pow. Nowytarg), p. Strowski; 275 Kąklowa (pow. Grybów) zał. p. Jan Dutkiewicz; 276 Wilamowice (pow. Biała) zał. ks. proboszcz Andrzej Kondolewicz, 277 Hawłowice dolne (pow. Jarosław) zał. p. Marjan Feils; 278 Rzuchowa (pow. Tarnów) zał. ks. dr. Kopyciński. Jako czwarty członek „założyciel“ Towarzystwa przystąpił Artur hr. Potocki z Krzeszowic z kwotą 100 zł.

Upadłości. Ichol Dingenthal, krawiec i handlarz w Stanisławowie, Maks Sperber, handlarz sukna w Stanisławowie, B. Strumyk, kupiec w Kra-

---

przestanku, wydając przytem lekkie dźwięki, podobne do szczebiotu ptasząt; gdy dzień był dżdżysty, ponury, płakała i jęczała w bolesny, przerażający sposób, który podobnym był do złowrogiego psiego wycia.

Jak małe zwierzątko, lubiła tarzać się po murawie—biegała jak warjatka, a każdego poranku, gdy ujrzała zaglądające w jej okno słońce, klaskała radośnie w rączki. Gdy otwierano jej okno, cieszyła się, i rzucała w łóżku, dając znać przez to, iż chce być natychmiast ubraną.

Po za tem, nie zdawała się robić najmniejszej pomiędzy ludźmi różnicy, zarówno patrzyła się na matkę, jak i na służącę—na swego ojca lub na mnie, na lokaja lub kucharkę.

Lubiłem bardzo jej tyle nieszczęśliwych rodziców, i przychodziłem tam niemal codziennie.

Często także obiadowałem wraz z niemi, co też pozwoliło mi dostrzedz, że Berta (takie nosiła imię), wydawała się rozróżniać niektóre potrawy, i przenosiła jedne nad drugie.

Miała wówczas lat dwanaście. Sformowaną była jak ośmnastoletnia panna—a wzrostem mnie już przewyższała.

Przyszedł mi pomysł rozwinąć w niej łakomstwo, i spróbować tym sposobem rozjaśnić cokolwiek jej umysł—zmusić go przez rozpoznawanie różnorodnych odmian smaku—jeśli nie do rozumowania, to przynajmniej do instynktownego rozróżniania—któreby już pozwalało domyśleć się pewnej skupionej myśli.

Później planowałem sobie, ażeby podbudzając jej namiętności, i wybierając starannie te, które by nam mogły być przydatne, otrzymać pewne starcie się ciała z inteligencją - i tym sposobem podbudzać pomału bezczynny jej mózg do jakiegobądź ruchu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kowie i Beriss Berger, handlarz towarów żelaznych w Sokolówce.

Mianowania. Prezydjum c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie nadało Michałowi Fleczakowi, posadę kancelisty w c. k. sądzie obwodowym w Złoczowie, — zaś lwowski ck. wyższy sąd krajowy, przeniósł kancelistę ck. sądu powiatowego w Tyśmienicy Romualda Florjańskiego do Skałatu, nadał kanceliście ck. sądu powiatowego w Skałacie, Leonowi Werycha Wysoczańskiemu Pietrusiewiczowi, posadę kancelisty dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy ck. sądzie powiatowym w Rawie i zamianował kancelistami ck. sądów powiatowych Adolfa Schindlera, rachunkowego podoficera 30 pułku piechoty br. Ringelsheim dla Tyśmienicy, zaś Jędrzeja Waisa, rachunkowego podoficera 45 pułku piechoty dla Jarosławia.

Rada szkolna krajowa zamianowała Michała Dyrowa, rzeczywistym nauczycielem w Chocinie, a Jana Banyńskiego w Tuligłowach.

W wydziale powiatowym buczackim opróżnioną jest posada lustratora majątków gminnych z płacą 600 i 200 zł. na objazdy.

Mierzwiński zapytany w Frankfurcie dlaczego nieprzybył pierwej do Niemiec, gdzie doznaje tak znakomitego przyjęcia, odpowiedział znanem przysłowiem: „Tenor ist immer dumm".

Padwa 14 lutego. Ostatniej nocy pewien sycylijski żołnierz nazwiskiem Costanzo, zastrzelił z nienawiści dwóch kaprali i jednego sapera, i zranił jednego żołnierza. Został uwięziony w chwili, gdy gotował się do nowych zamachów.

Filadelfja 14 lutego. Szpital dla ubogich obłąkanych spalił się; w pożarze zginęło 28 obłąkanych.

Czary dynamitowe. W pewnej małej mieścinie francuskiej zdarzył się wypadek, świadczący dosadnie do jakiego stopnia włościanie francuscy są łatwowierni i zabobonni. Do bogatej wdowy Durat zgłosiła się niejaka Rayot, uchodząca w całej okolicy za czarownicę, z propozycją pomnożenia jej majątku za pomocą czarów. Chciwa kobieta zgodziła się na to. Czarownica poleciła jej włożyć do szuflady 500 franków, które za pomocą czarów po tygodniu przemienić się miały w miljony. Po tygodniu jednak, kiedy operacja się niendała, wmówiła swojej klientce, że suma jest zamałą i że trzeba ją podwoić. Tak szło przez kilka tygodni, dopokąd wdowa Durat nie włożyła do szuflady wszystko co posiadała, nawet zegarki i biżuterje. Wtedy oświadczyła czarownica, iż miała „widzenie" i że tej nocy czar się uda. Kazała pani Durat położyć się do łóżka i postawiwszy obok siebie naczynie z węglami, nie ruszając się oczekiwać północy. Następnie wręczyła jej mały pakiecik i poleciła z uderzeniem godziny 12tej rzucić takowy na węgle. Baba usłuchała, tymczasem czarownica, która została w przyległym pokoju, zabrawszy z szuflady pieniądze i klejnoty, ulotniła się. Godzina 12ta uderzyła, a pani Durat nie namyślając się rzuciła pakiet na węgle. W tej chwili nastąpił silny wybuch, gdyż pakiet zawierał dynamit, a czarownica w ten sposób zatrzeć chciała ślady kradzieży. Łatowierna kobieta straciła przy tych czarach oko. Czarownicę przytrzymano w Lyonie i skazano na 20-letnie więzienie.

W Nizzy osobliwszą wystawę urządził p. Czarnowski z Warszawy — wystawę dzienników. Otwarta od początku stycznia, oryginalna ta ekspozycja mieści się w sześciu salonach gmachu zwanego „Atheneum". Zbiór pism jest doprawdy ciekawy. Znajdują się tam czasopisma: greckie, włoskie, francuskie, hiszpańskie, portugalskie, rumuńskie, niemieckie, holenderskie, duńskie, szwedzkie, angielskie, polskie, rosyjskie, czeskie, serbskie, bułgarskie, węgierskie, tureckie, chińskie, arabskie, armeńskie i hebrajskie. Dział polski jest również bardzo bogaty i świetnie się przedstawia. Urządzenie wystawy w Nizzy pomysł bardzo dowcipny, nie ma bowiem miasta, gdzieby dziennikarstwo kwitło tak jak tam. Posiada około 45 czasopism, czyli po jednem na 1.500 mieszkańców. Ale tam nie ma cenzury.

Drukarnia miasta Paryża. Rada miejska w Paryżu postanowiła założyć własną drukarnię, która wyłącznie drukować będzie blankiety dla zarządu miejskiego.

Sarah Bernhardt po dokonaniu rozwodu z teraźniejszym swym mężem panem Damala, ma zamiar poślubić bogatego Anglika, który zakochał się w niej na przedstawieniu „Theodory". Anglik zamyśla po ślubie usunąć się z żoną na swoje dobra, a co najważniejsza zapłacić wszystkie jej długi.

Nieszkodliwy rewolwer. Niejaki Lalon, dozorca szpitalny w Paryżu, czuł nienawiść do swego przełożonego Mathieu, i postanowił zamordować go. W tym celu kupił sobie rewolwer, zakradł się do śpiącej ofiary i strzelił. Na szczęście jednak drugi dozorca, który niepostrzeżony znajdował się w tym samym pokoju, wczas uderzył Lalona po ramieniu i kula poszła w ścianę. Przy rozprawie sądowej słuchano też jako świadka kupca L., u którego Lalon nabył rewolwer. Kupiec zeznał, iż nawet przy najlepszem celowaniu rewolwer nie wieleby zdziałał złego.

— Wynalazłem bowiem, rzekł p. L. system rewolwerów zupełnie nieszkodliwy, gdzie albo lufa jest spaczona, albo w naboju h prochu nie ma lub coś podobnego. Jeżeli kupujący jest mi podejrzanym, sprzedaję mu zawsze tylko taką broń.

Przewodniczący udzielił na to p. L. rady, żeby ogłosił publicznie swoje rewolwery, a zpewnością wszyscy amatorowie pojedynków zgłoszą się po nie.

Prokurator zaś zauważył, że dobrze byłoby wynaleść rewolwery strzelające wstecz, gdyż w ten sposób przecież morderca zostałby ukarany, czego od paryskich przysięgłych spodziewać się nie można. Wyrok uwalniający Lalona okazał jak dalece prokurator miał słuszność.

Z Wilna donoszą do *Gazety polskiej* w Warszawie, iż tameczny sąd okręgowy rozstrzygał sprawę panny E. Sidorowiczówny, oskarżonej o utrzymywanie szkółki ludowej bez zezwolenia władzy. Bronił obżałowanej adwokat przysięgły Biały; sąd skazał pannę S. na rs. 15 kary pieniężnej, albo na trzy dni aresztu.

W Odesie, dnia 2 lutego, w sali „Nowego teatru" (klub niemiecki) odbyło się amatorskie polskie przedstawienie na rzecz katolickiego towarzystwa dobroczynności. Grano „Krewniaków".

O zamachu dynamitowym w sali balowej w Witkowicach (na Morawie), o którym doniósł telegram, piszą z Witkowic, co następuje: Zamach nastąpił podczas tańca, ale gwałtowna detonacja doszła do uszu niektórych tylko gości. Między gośćmi znajdowało się kilka dam z Wiednia, a wśród nich córka jeneralnego dyrektora kolei Karola Ludwika, p. Sochora, oraz większa liczba uczniów techniki berneńskiej, którzy pod przewodnictwem prof. Kraffta zrobili wycieczkę naukową do Witkowic. Niektórzy dopiero w kilka godzin później dowiedzieli się o katastrofie. Natychmiast jednak przeszukano cały gmach i postawiono straże. Przy bliższem przeszukaniu miejsca wypadku, pokazało się, że sądząc po skutku, patron dynamitowy musiał być silny i że umieszczony został w wychodzącem na dziedziniec oknie piwnicy, znajdującem się pod schodami i że bezwątpienia zamiarem było sprawcy wysadzić schody w powietrze i tym sposobem większą wzbudzić panikę. Schody nie zostały wysadzone, tylko silną kratę żelazną w oknie rozerwało na kawałki, kilka okien na dole i na pierwszem piętrze jest potłuczonych i przy oknie stojąca budka zamieniła się w gruzy. Patron musiał być założony tuż przed wybuchem, gdyż o parę minut wprzód przechodziło dwóch panów balowych i nic podejrzanego nie dostrzegli. Śledztwo co do tego zamachu prowadzonem będzie z powodu jego anarchistycznego źródła, tak ze strony władzy politycznej jak sądowej z nadzwyczajną ogledności. Robotnik podejrzany o współudział w zbrodni, u którego posiadaniu znajdowało się kilka patronów dynamitowych, z czego, ani skąd pochodzą, ani na jaki są użytek, nie mógł się usprawiedliwić, został aresztowany i w nim domyślano się sprawcy. Późniejsze jednak depesze donoszą, że został jako niewinny uwolnionym i śledztwo dalej jest prowadzonem.

Seros z kamienia. Przed sędzią policyjnym w Londynie staje cudownie piękna 16 letnia dziewczyna z dziecięciem na ramieniu. Dziecię obwinięte jest w ciepły szal, który właśnie stanowi przedmiot skargi. Dziewczyna uwiedziona wyszedłszy ze szpitala z dziecięciem na ręku udała się do mieszkania swoich rodziców. Nie pomogły łzy i błagania: wyrzucono ją na ulicę wraz z pół-nagiem niemowlęciem. Biedaczka wychodząc skradła matce szal żeby owinąć dziecię, a rodzice zaraz na drugi dzień oskarzyli ją o kradzież. Sędzia wzruszony widokiem biednej istoty wzywa matkę żeby cofnęła skargę. Nadaremnie. Zwraca się do ojca również bez skutku. Ze łzami w oczach wydaje wyrok skazujący podsądną na dwa miesiące więzienia. Matka domaga się szalu i zdziera go przemocą. Sędzia zdejmuje z kołka swoją sareutkę i przykrywa nią płaczące dziecię, rodzice odchodzą tryumfując.

Wiedeń. Z Kotaru i Rudny donoszą, że w kierunku z południa na północ dało się czuć 3 sekundy trwające trzęsienie ziemi.

John Coteman z Londynu, który w zeszłym roku aresztowany został tu za fałszerstwo banknotów, skazany został przed sąd na ośm lat ciężkiego więzienia.

Petersburg, 12 lutego. Wczoraj podczas pożaru Towarzystwa kredytowego wyszedł z leżącego naprzeciwko teatru aleksandryjskiego nieznajomy mężczyzna, wsiadł do najętych sanek i ujechawszy krótką przestrzeń, zastrzelił się z rewolweru.

18-letni morderca Koestlera i Julji Schinke w Wiedniu, blacharz Ignacy Nawratil, zasądzony został na 20 lat ciężkiego więzienia. Oskarżony przyznał się zupełnie szczegółowo do obydwóch zbrodni.

Wypadek kolejowy w Ameryce. Na moście kolejowym nad rzeką Raritan, koło New-Brunswick, w stanie New-Jersey zderzyły się dwa pociągi towarowe z których jeden wiózł petroleum. Petroleum zapaliło się, a kiedy wagony gorejące spadły z mostu, pożar rozszerzył się na nadbrzeżne budynki, między którymi znajdowało się kilka fabryk. Kilku ludzi ze służby kolejowej zgorzało, a szkoda materjalne wynosi około 750.000 dolarów.

NADESŁANE.

W skutek doniesienia kronikarskiego oświadczam, że jedynie na prośbę przejezdnego towarzystwa cytrzystów zezwoliłem, by trzy razy korzystali z mojej sali restauracyjnej. Pana S., który niezadowolony z produkcji śpiewaczki „psykał", i raził tym sposobem resztę zgromadzonej publiczności, prosiłem istotnie, ale bardzo grzecznie, by mi nie robił przykrości swojemi manifestacjami, i ofiarowałem mu nawet zwrot wstępu, zwłaszcza, iż muzykalność tego pana jest bardzo wątpliwej natury, najmilej mu bowiem chodzić za wielkim bębnem kapel wojskowych. *Bratnia Zgoda.*

* *
*

W numerze 44 umieścił p. Adolf Schie „nadesłane", które zmusza mnie do następującego wyjaśnienia: P. Adolf S. kupił u mnie bez pośrednictwa ajenta obrazy, które w oznaczonym czasie spłacił. W roku 1880 przyszedł znów p. S. w towarzystwie swojej żony do mego sklepu i kupił już nie obrazy, lecz zwierciadło i zegar. Kiedy pan S. przez parę lat reszty długu nie zapłacił, zaskarżyłem go i uzyskałem wyrok.

Niestety przekonałem się, że wyrok na razie był nie do wyegzekwowania, gdyż pan S. znajdywał się w konkursie. Po upływie dwóch lat ponownie wezwałem go za pośrednictwem dra Weissa do zapłacenia, a „nadesłane" w *Kurjerze* było właśnie odpowiedzią na to wezwanie.

Zapytuję teraz każdego bezstronnego, jak nazwać postępowanie pana S.? Czyż kupiec, który bynajmniej swego towaru nie narzucał, nie ma już prawa upomnąć się o swoją należytość? Do czego doszlibyśmy, gdyby w odpowiedzi na takie upomnienie, wolno było każdemu szarpać honor kupca, który mu kredytu udzielił? Zresztą potwierdzi także p. dr. Weiss, że jakkolwiek od czasu do czasu w mojem imieniu wysyłał upomnienie do dłużników, nie zaskarżył on ani jednej pretensji, a tem mniej prowadził przeciw komukolwiek egzekucję. — Spodziewam się, że publiczność nasza dostatecznie jest dojrzałą, żeby zrozumieć, iż kredyt jest podstawą wszelkiego handlu, i że ten kredyt zależy właśnie od sumienności dłużników. Nie ten więc zasługuje na naganę, który uczciwie pracuje, i którego powolność wyzyskują niesumienni dłużnicy, lecz owszem ten, który nadużywszy kredytu, czerni jeszcze tego, który mu zaufał.

Z poważaniem *Ignacy Fried.*

(Z okazanej nam książki rachunkowej handlu p. Frieda przekonaliśmy się o prawdziwości przytoczonych powyżej szczegółów. *Red.*)

Teatr, literatura i sztuka

Wystawa Brodzkiego w Rzymie. W wychodzącym w Rzymie dzienniku *La Capitale* czytamy o pracach naszego rodaka rzeźbiarza Brodzkiego, co następuje: „Przy ulicy Corso, po prawej stronie obok poselstwa rosyjskiego, wystawione są trzy dzieła sztuki, a mianowicie: „Chrystus błogosławiący świat" i dwa projekty w glinie do pomnika mającego się wznieść dla polskiego poety, Mickiewicza. Autorem tych trzech prac jest rzeźbiarz

Brodzki, znany zaszczytnie czytelnikom z innych cennych dzieł swoich, które się znajdowały na ostatniej wystawie artystycznej w Rzymie. „Chrystus błogosławiący świat," nie mówiąc już o samym przedmiocie, jest dziełem przedziwnie pomyślanem i wykonanem. Uderza tu szczególniej ruch członków ciała, wyróżniający to dzieło od zwykłych posągów Chrystusa, a jednak bardzo naturalny i prawdziwy. Pierwszy projekt do pomnika Mickiewicza składa się z podstawy architekton. i posągu poety. Na podstawie wyobrażona jest siedząca Muza, wykwintnie wykonana postać kobieca, raczej nowożytna niż grecka, splatająca wieniec. Po czterech stronach podstawy znajdują się płaskorzeźby przedstawiające przedmioty wybrane z głównych dzieł Mickiewicza. Festony w kwiatach uzupełniają podstawę. Ale najpiękniejszą częścią całego tego projektu jest statua poety o ruchach prostych i naturalnych, o twarzy poważnej i natchnionej — udrapowanie wykonane jest z rzadkiem mistrzostwem.

Drugi projekt jest nieco odmiennym od pierwszego. Podstawę tworzy wielki odłam skały, w której wklęsłości widać dwie postacie: geniusza i dziewczęcia. Ta ostatnia jest to Laura polskiego poety, najpiękniejsza Zosia (?!), którą on w najpiękniejszych poezjach swych opiewał. Posąg poety przedstawionym tu jest w większem ożywieniu, aniżeli w poprzednim projekcie — poeta dyktuje swe wiersze. We wszystkich tych dziełach Brodzkiego zauważyliśmy dwie nader ważne rzeczy: wykonanie jak najdokładniejsze i ciągłe studjowanie prawdy. Zresztą są to główne zalety wszystkich prac Brodzkiego, a raczej, są to dla niego zasady, od których on nigdy nie zbacza, nawet w obrabianiu szczegółów podrzędnych.

Michał Munkacsy pracuje obecnie nad wykończeniem grupy z Ukrzyżowania" swego osobno zupełnie. Do „Śmierci Mozarta", która miała stanowić pendent do „Miltona" dotychczas rzucony ledwie kontur niewyraźny i niewiadomo, czy co z tego będzie. Wielki artysta w ostatnich czasach dwukrotnie miał wypadki, które na szczęście dobrze się skończyły. Niedawno malując obraz spadł ze stołka weneckiego na ziemię z wysokości ½", gdy stolik się pod jego ciężarem załamał, a przed nie jakiem czasem znowu próbując rewolwer wypalił do siebie przypadkowo tak, że kula zadrasnęła go w czoło.

L'Eden Theatre wystawia w tych dniach nowy balet p. t. „Messalina", do którego sprawiono 7 wspaniałych dekoracyj i blisko 2.500 kostjumów. Mówią, że więcej niż 700 osób zajętych będzie na scenie, tudzież mnóstwo koni i słoniów.

Adolfina Zimajer, zaangażowaną została z wiosną na 30 występów gościnnych do teatru na Wiedeniu, które rozpocznie jako „Gillette de Narbonne". (Pierścień rodzinny).

Odkrycie archeologiczne. Przy kopaniu pod fundamenta nowego teatru przy Via Nazionale w Rzymie w pobliżu ogrodu Colonnów, robotnicy znaleźli 9 b. m. starożytną statuę bronzową 2 m. 30 centm. wysoką, przedstawiającą nagiego mężczyznę. Golenie i ramię jedno leżały obok odłamane, ale doskonale pasowały do całości tak, że po przylutowaniu ich statua w doskonałym znajdywać się będzie stanie. Figura trzyma lewą rękę podniesioną w górę, prawą w tyle przy udzie, prawa noga wyciągnięta, lewa w tył zgięta. Pozycja ta każe przypuszczać, że prawa ręka była oparta na pałce i dlatego sądzą, że statua wyobraża Heraklesa.

W Kunstvereinie wiedeńskim otwarto 12. bm. wystawę obrazów ze zbioru baronowej Antoniny Bechade-Rochepine. Kolekcja ta zawiera: „Św. Sebastjana Pordenonego „Nebukadnezara", Velasqueza „Magdalenę", Annibala Carrtaccego „Adama i Ewę", Korneladę Haarlem „Wieczerzę pańską", Tintoretta „Chrystusa z krzyżem", Michała Wohlgemutha „Porwanie Sabinek", „Bachantkę", i „Litościwego Samarytanina" Jaquesa de Baekers. „Martwą naturę" Beyerena i wiele innych. Z nowszych mistrzów są tu reprezentowani: Franciszek Defregger, J. Eggena, Fr. Gauermann, Remi v. Haanen, B. Lembutten, A. Lier, Gabriel Max, E. Rottmann, Robert Russ, Wilhelm Riiuber, Edward Schleich itp.

Humorystyka.

Z Kolców.

Na ulicy.

— Patrzno Wicek, jak to się ludzie masami żenią, karyta za karytem jadzie.

— Co tam karyty, ja ci mówię, że daleko więcej się żenią na piechotę.

Z Muchy.

Na ulicy o 5tej rano.

— A ty co tak wrzucasz kiełbaski parowe?

— Tak, mój drogi.

— Nie wstydzisz się?

— Gdybyś ty wracał z wieczoru wełnianego, tobyś z głodu zjadł nawet i potrawkę ze starej miotły.

— O biedny!

Po maskaradzie.

— Ach! masz na mankiecie hrabiowską koronę — czyż byłbyś hrabią?

— O jej! siebym tylko chciał, ale ja nie chcę.

Na ulicy.

— Powiedz mi adres twego krawca, on ślicznie robi ubranie...

— E, obejdzie się mój drogi, ja i sam potrafię go zrujnować.

Na maskaradzie.

— Hm, kto to może być ta maska? Na chustce ma hrabiowską koronę, a ciągle się ogląda za strażakami.

Z Kurjera Świątecznego.

Z życia wiejskiego.

— Ten portret to pewnie pańskiego przodka!

— Ny, tak jest, to mój przodek, — on tu przedemną był dziedzycem.

Oszczędna.

— Zdaje mi się żoneczko, że ta twoja suknia trochę zanadto wycięta?

— A wiesz co! parady jesteś sobie! — wszyscy krzyczycie o tej oszczędności, ja też przez oszczędność, jak najmniej materjału użyłam na moją suknię balową.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego"

Wiedeń 14 lutego. Dep. Lewakowski, poseł m. Lwowa, wyjednał u ministerstwa wojny, że delegaci szewców i rymarzy galicyjskich będą mogli zwiedzić magazyny i fabryki wojskowe i przekonać się o wymagalnościach dostawy obuwia i rzemieni. Towarzyszyć im będzie umyślnie wyznaczony do tego urzędnik intendentury. Pożądany jest udział Krakowa w tem przedsięwzięciu lwowskiej Izby rękodzielniczej. (Z okręgu lwowskiego na zwidzenie fabryk wojskowych wyjeżdżają pp. Aleksandrowicz, Smyk i Walichiewicz. Red.).

Wiadomości polityczne

Warszawa 9 lutego. Czytamy w *Dz. Pozn.*: O wyjeździe ks. biskupa Hryniewieckiego z Wilna, (o którym donosiliśmy przed tygodniem) korespondent petersburski otrzymał dziś uzupełnienie od kilku osób z Wilna przybyłych, że wyjazdowi dostojnego pasterza towarzyszył na dworzec kilkotysięczny tłum ludzi wszystkich warstw, pomimo spóźnionej pory i zbyt późno, bo ledwie na kilka godzin przed wyjazdem otrzymanego „uprzejmego" wezwania od policmajstra, „proszącego" biskupa, by wyjazd tego dnia wieczornym pociągiem nastąpił.

Wiadomość piorunem miasto obiegła, choć czcigodny biskup najsurowiej zabronił swemu otoczeniu kogokolwiek z poza domu o wyjeździe uwiadomić. Tylko kapituła jedna została uprzedzoną.

Już na pół godziny przed nadejściem pociągu Wilnianie zdążali na dworzec; policja poczęła rozpędzać gromadki, ale te z każdą chwilą rosły. Dworzec wkrótce otoczono ścisłym kordonem policji i żandarmów, ale skoro tylko skromny powozik sługi Bożego się ukazał, nie było możności ładu utrzymać.

Policja na widok kobiet i mężczyzn z odkrytemi głowami na kolana przed biskupem padających, na widok łez i głuchego a dalekiego łkania, na jednogłośny bolesny z tysięcy piersi wydobyty jęk: „Ojcze błogosław nas, my twoi, już cię nie ujrzymy" — potrójna straż oniemiała. Biskup wyszedł z powozu, błogosławił i kilku rzewnemi słowy uspokoił zbolały tłum zapewnieniem, że los jego w ręku Boga.

„Nie płaczcie, bądźcie mężni, choćby mnie wśród was zbrakło, niech zawsze duch mój i nauki moje będą z wami. Nie upadajcie na duchu, bądźcie silni wiarą w sercu, bądźcie w życiu przykładem nie tylko dla swoich najbliższych, ale nawet dla swych kapłanów, którzy więcej narażeni są na upadek, niż wy. Bóg jedyna nadzieja nasza".

Temi mniej więcej słowy żegnał pasterz owczarnię swoją, a żegnał pono na zawsze. Widok to był ciężki do zniesienia nawet dla Rosjan; zastępy ich pofolgowały własnemu sercu.

Wiedeń 14 lutego. Z powodu przypadku z nowelą należytościową zaogniło się położenie, gdyż wynik głosowania jest dowodem rozstroju prawicy. Z prawicą głosowali z pomiędzy klerykałów obaj Giovanellowie, Greuter. Kathrein, Moser, Neumayr, Noska; dalej wszyscy Słoweńcy. Część klubu liechtensteinowskiego głosowała przeciw prawicy; część Bukowińczyków nie przybyła do Izby, a z Czechów usunęli się od głosowania pp. Gregr, Tilszer, Heller i Weber, toż samo czterech Dalmatyńców.

Pisma półurzędowe wcale jednak nie tracą otuchy i zapewniają, że nowella należytościowa jeszcze w tej sesji wróci z komisji do plenum Izby i załatwioną zostanie.

Presse pisze z powodu przyjęcia wniosku Rufa: Z wyjątkiem zjednoczonej lewicy i Koła polskiego wszystkie inne stronnictwa okazały zupełne rozprzężenie. W obozie klerykalnym znajdowali się zwolennicy i przeciwnicy wniosku Rufa, a nawet tacy, którzy wcale nie głosowali. Klub hr. Coroniniego głosował za wnioskiem Rufa; wielu członków stronnictwa nie było na posiedzeniu. Klub czeski głosował przeciw wnioskowi, z wyjątkiem Gregra, Hellera, Tilszera i Webera, którzy wcale nie głosowali. Słoweńcy, Dalmatyńcy i Polacy głosowali przeciw, zaś cała lewica za wnioskiem Rufa. Pięciu Dalmatyńców, dwaj antysemici i obydwaj ks. Liechtensteinowie opuścili salę przed głosowaniem.

Londyn 14 lutego. Organ O'Donovana Rossy *United Ireland* ogłasza telegram z Dublinu donoszący, że Fenianie wyznaczyli 10.000 funtów nagrody dla tego, kto odda im w ręce ks. Walii żywego lub umarłego.

Ostatni numer *Daily News* donosi o świetnem zwycięztwie w pobliżu Dulki, wskutek którego droga do Berberu ma być otwarta. Korespondent donosi że nieprzyjaciel miał 1.500 ludzi, z których 300 poległo. Rany Anglików pochodzą tylko od strzałów (?).

W gabinecie angielskim zaszły niektóre zmiany. W miejsce lorda Carlingford został mianowany pieczętarzem koronnym hr. Archibald Roseberry, w miejsce Henryka Fawcetta generalnego poczmistrza John Shaw-Lefevre. Inne zmiany zapowiada *Pall Mall Gazette*, która twierdzi, że z gabinetu ustąpić musi Chamberlain i dwóch jego towarzyszy. Radykalna prasa prowincjonalna szczególnie napadu na Chamberlaina i powiada, że jeżeli Chamberlain niechce postradać przewodnictwa w obozie radykalnym to musi wystąpić z gabinetu. Zdaniem tej prasy Anglja powinnaby opuścić teraz Sudan.

Londyn 14 lutego. W pobliżu pozycji wziętej na nieprzyjacielu przez kolumnę Earlego, znaleziono kopię listu gubernatora Berberu do gubernatora dystryktu Berbeken. Pismo zawiera doniesienie, że go Mahdi zawiadamia o wzięciu Chartumu w dzień 20 stycznia, dalej że Gordon został zabity, a jego łodzie parowe zdobyte.

Sofia 14. lutego. Książę zamknął sobranje mową tronową.

Bukareszt 14. lutego. Wiceprezydent senatu Basil Alexandri został mianowany posłem w Paryżu w miejsce Bolaceanu.

Były minister sprawiedliwości Wojnow został wczoraj na ulicy czynnie zelżony przez sędziego z Jass. Po takiej zniewadze Wojnow chciał złożyć mandat deputowanego, Izba jednak nie przyjęła dymisji. Rząd przyrzekł Wojnowowi satysfakcję.

Rzym 14. lutego. „Popolo Romano" donosi: Celem finalnego skompletowania załóg włoskich na Czerwonem morzu wypłynie d. 19. i 20. b. m. trzecia wyprawa, złożona z 1.400 wojska.

a przeznaczona do Massauah. Druga wyprawa jest przeznaczoną do Assab. Ogół sił włoskich na Czerwonem morzu wyniesie tedy 3.200 wojska.

Gospodarstwo przemysł i handel

Komitet gal. Towarzystwa gospodarskiego wydał do członków następującą odezwę:

Zwołana na dzień 3 marca br. Rada Ogólna Towarzystwa gosp. galicyjskiego ma się zająć rozbiorem nader ważnych i żywotnych spraw, które do decyzji ogółu członków należą — a mianowicie: a) Środkami ochrony rolnictwa wobec konkurencji zagranicznej. b) Sprawą regulacji wód i spółek wodnych. c) Sprawą ustawy leśnej i zalesienia. d) Obecnem położeniem gorzelnictwa. e) Zmianą kierunku produkcji rolniczej. — Wreszcie: f) Zawiązaniem osobnej sekcji płodów rolniczych w łonie Towarzystwa.

W ciągu posiedzeń tejże Rady Ogólnej odbędzie się także posiedzenie Sekcji chmielowej. Przed łożone będą rysunki chmielarń drutowych, próbki chmielu i ziemi z Czech zebrane, narzędzia do uprawy chmielu tamże używane — niemniej zbiór zakoduików chmielowych.

Program powyższy tegorocznych obrad Rady Ogólnej obejmuje — jak widzimy — najważniejsze w obecnej chwili sprawy, dotyczące gospodarstwa naszego we wszystkich kierunkach.

Chwila jest nader ważną!

Konkurencja zagraniczna i przykre wogóle stosunki ekonomiczne i handlowe, grożą rolnictwu upadkiem — jeżeli nie przystąpimy energicznie do podjęcia środków zaradczych, dobrze obmyślanych — aby zapobiedz groźnej przyszłości.

Komitet Towarzystwa gosp. galic. wzywa zatem jak najusilniej wszystkich Szanownych członków naszego Towarzystwa, aby gorąco wziąwszy do serca ważność chwili i naglącą doniosłość spraw na porządku dziennym Rady ogólnej zamieszczonych, raczyli zjechać jak najliczniej na posiedzenia tejże, dla gruntownego i ile możności wyczerpującego omówienia spraw rzeczonych — aby na podstawie poglądów w toku dyskusji rozwinietych, Komitet mógł skutecznie dalszą prowadzić czynność ku podźwignieniu rolnictwa z obecnego krytycznego położenia, mając ku temu w uchwałach Rady Ogólnej poparcie i drogę wytkniętą.

Pełen otuchy, że odezwa niniejsza znajdzie szeroki rozgłos w łonie naszego Towarzystwa, i przemówi do przekonania wszystkich szan. członków, oczekuje Komitet Towarzystwa gosp. licznego zjazdu, którego uchwały wielce zaważą na szali przyszłych losów naszego rolnictwa.

Pierwsze posiedzenie Rady Ogólnej — dnia 3 marca br. — rozpocznie się o godzinie 10 zrana w wielkiej sali ratuszowej.

Kraków, 13go lutego. W skutek zastoju w handlu zbożowym na targach zagranicznych i rezerwowanie się kupujących na dzisiejszym targu, ruch i obrót na targu Kleparskim były słabe. tendencja jednak utrzymała się stała, szczególniej co do pszenicy i żyta.

Płacono: za pszenicę żółtą w wadze 100 kilogramów od 7·50 do 8·25 złr.; czerwoną od 8.— do 8·60 złr.; białą od 7·90 do 8·55 złr.; żyto piękne od 7·24 do 7·50 złr.; pośledne od 6·75 do 7·20 złr.; jęczmień piękny od 7·50 do 8·— złr.; pośledni od 6·80 do 7·40 złr.; owies od 7·15 do 7·50 złr., groch od 9·50 do 11·50 złr.; fasola od 10·50 do 12·50 złr.; wyka od 5·50 do 6·50 złr.; kukurudza od 0·— do 0·— złr.; proso od 7·— do 7·50 złr.; jagły od 12·25 do 13·50 złr.; tatarka od 7·50 do 8·25 złr.; rzepak od 12·25 do 12·75 złr.; koniczynę czerwoną od 45·— do 48·— złr.; białą od 40·— do 50· – złr.

Dyspozycja obiadowa

na tydzień.

Niedziela.

I. Zupa grochowa z grzankami. Szczupak z jajem. Pularda z ryżem. Budyń migdałowy.

II. Zupa kartoflana. Wieprzowa pieczeń z kapustą. Naleśniki z jabłkami.

Poniedziałek.

Barszcz z faszerowanemi jajami. Polędwica z sałatą. Ozór z podlewą. Racuszki z szodonem.

Barszcz z uszkami. Kotlety cielęce z rydzami. Ryż z jabłkami.

Wtorek.

Rosół z pulpetami. Sztuka mięsa z sosem. Indyk z sałatą. Kalafiory.

Rosół z makaranem. Sztuka mięsa z ogórkiem. Kluseczki z serem.

Środa.

Zupa rybia z ikrą. Kalafiory. Sandacz z jajem.

Kleik z perłowych krupek. Śledź z kartoflami. Kluski z makiem.

Czwartek.

Zupa jarzynowa. Mózg w muszlach. Gęś z sałatą. Łazanki z szynką.

Zupa grochowa. Rozbratle. Makaran z parmezanem.

Piątek.

Buljon. Karp na szaro. Tort a la Sacher.

Zupa rybia. Kapusta z grochem i z ikrą. Prażucha z bryndzą.

Sobota.

Zupa kalafiorowa. Potrawa z podróbca. Zając z kompotem. Chrust.

Powidlanka. Zrazy z kaszą, Pierożki z serem.

Przyjechali do Lwowa d. 13 lutego 1885.

Hotel FRANCUZKI. Z. Horodyński z Zbidniów, dr. L. Zminkowski z Husiatyna, J. Bajenoff z Rosji, M. Borowski z Podhajec, O. Thumler z Wiednia, A. Dadler z Żółkwi, R. Vogl z Insbruku.

Hotel ŻORZA. T. hr. Stadnicki z Wiednia, J. hr. Szembek z Wołynia, T. Wysocki z Uwina, K. Suchodolski z Sosnowa, J. Rakowski z Hermanowic, G. Poeltenberg z Brzeżan.

Hotel EUROPEJSKI. J. Weber z Wiednia, J. Kolinek z Wiednia, A. Guödgen z Wiednia, J. Schumpeter z Tarnopola.

Hotel LANGA. L. Tyszkowski z Tarnopola, dr. R. Piątkiewicz z Tarnopola, R. Klitscher z Szczecina, J. Schulz z Szczecina, S. Honiger z Wrocławia.

Hotel ANGIELSKI. A. Warmski ze Stanisławowa, W. Borzemski z Magdalówki, W. Younga z Surmaczówki, dr. J. Barsycki z Rzeszowa, dr. A. Skibicki z Horodenki, F. Piszek z Śniatyna.

Teatr hr. Skarbka

Dziś dnia 15 lutego o godzinie pół do 4 **Wesoła Wojna** opera komiczna w trzech aktach Straussa; wieczorem po raz czwarty **Mąż z grzeczności** komedja w 3 aktach pp. Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; popołudniu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godziny 9 do 6; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 centów.

Lwów, z Izby handlowej 14. lutego 1885.

Akcje za sztukę bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	268 —	271 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	215 75	219 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	282 —	287 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	237 —	242 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	99 45	100 45
„ „ „ 4 „ „	91 50	93 75
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 45	100 45
„ „ „ 4 „ los 41	87 25	88 25
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l.	91 —	93 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 —	102 —
„ „ „ 5 „ w. a.	96 60	97 60
„ „ „ 5 „ 10 prot.	98 60	99 60
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid.	58 —	60 —
„ „ „ „ 2½% „ „	58 —	60 —
Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k.	101 50	102 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	103 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 60	91 60
Losy.		
Miasta Krakowa	17 —	19 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 71	5 81
Dukat cesarski	5 75	5 85
Napoleondor	9 73	9 83
Pólimperiał	10 —	10 13
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 29½	1 31½
100 marek niemieckich	60 10	60 30

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń dnia 14. lutego 1885. (godz. 1 m. 43 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	47 —	47 —
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	313 75	312 75
Akcje Anglobanku na 130 zł.	107 50	104 25
Unionbank na 100 zł.	78 50	78 50
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	269 70	271 —
Lombardby (kolej południowa na 200 zł.	144 —	148 30
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł.	186 50	186 75
Akcje kolei państwowej	307 —	308 50
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	215 50	218 —
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	176 50	176 50
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	125 25	125 50
Obligacje węg. w złocie	107 75	107 [illegible]
Akcje kolei węg. zachodniej	188 50	188 75
Cisańskie losy	118 40	118 25
8 proc. losy tureckie na 400 franków	22 80	23 —
Złota renta węgier. 4 proct. na 100 zł.	98 50	98 22
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	107 —	105 80
Rosyjski rubel papierowy	1 30 65	13
Losy premjowe węg. na 100 zł.	115 75	1.9
Usposobienie: chwiejne.		
Wiedeń d. 14. lutego 1885. (godz. 10 m. 40 wieczorem.)		
Akcje kredytowe	303 40	303 50
Akcje kolei Karola Ludwika	269 —	270 50
Renta papierowa	—	— —
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	101 —	[illegible] —
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	— —	—
Napoleondory	9 78	9 78
Usposobienie: słabo.		
Berlin, d. 14 lutego 1885. (godz. 5 m. 30 popoł.)		
Rosyjski rubel papierowy	66	— —
Akcje austr. kredytowe		— —
Akcje kolei Karola Ludwika		—
Austrjackie banknoty	1 —	—

Telegramy targowe z dnia 14 lutego.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 8·50—75 złr. żyto —·— złr. Okowita 27·50—75 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 8.26—27·— złr., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 16·— m., żyto — m., okowita 43·10 m., olej rzepakowy 51.50 m. Paryż: Mąka za 159 kilo 46.50 franków olej rzepakowy —.— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 14 lutego: 13·75 do 14. Brema 6.90 do —.— Hamburg: 7.00 na luty 7·00. — na listopad marzec 7,55. Antwerpja: na luty 17¼. Nowy-York: 7.%. Filadelfja 7¼.

Nadesłane

Do szanownej Reprezentacji

Reichenberskiego Tow. wzajemnych Ubezp. „Concordia“

we Lwowie.

Ponieważ dyrektor szan. Reprezentacji Wny Jakób Lewicki ze Lwowa zaraz po doniesieniu o pożarze z dnia 5. b. m. w Przemyślu przy ulicy Franciszkańskiej, przybył tutaj i oszacowawszy moją szkodę za spalony zapas trumien metalowych, imitacyj metalowych i drewnianych, przyznał mi wynagrodzenie w całej asekurowanej wartości bez najmniejszego potrącenia i zlikwidowaną kwotę natychmiast mi w całości gotówką wypłacił — czuję się obowiązanym za to rzetelne i szczodre postępowanie i za tak spieszne załatwienie sprawy — wyrazić publicznie moje szczere i wdzięczne uznanie, tembardziej, że ta natychmiastowa wypłata umożliwia mi urządzenie napowrót i prawie bez przerwy składu trumien metalowych.

Przemyśl 12. Lutego 1885.

Teofil Moczarski

c. k. kolektant, właść. realn. i przedsiębiorca pogrzebów.

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych

o r a z

handel materjałów

HÜBNER i HANKE

we Lwowie

p o l e c a

na sezon zimowy i do użycia domowego

Wałeczki elastyczne i kit do zaopatrywania okien i drzwi:
Podeszwy korkowe, konopne i filcowe.
Uniwersalne **smarowidło** nieprzemakalne do butów.
Smarowidło podeszwochronne.
Tran rybi do skór.
Oliwę do jedzenia, smarowania maszyn i do świecenia.
Czernidło (szwarc) do butów.
Apreturę do konserwowania skór.
Lakier do bucików czarny, złoty, mieniący się.
Lakier politurowy i do zapuszczania podłóg.
Masę woskową do zapuszczania podłóg.
Wosk w cegiełkach i naturalny do nacierania podłogi.
Szczotki do froterowania podłogi, do zamiatania, ręczne zmiataczki, do butów, sukien, szkieł lampowych, kobierców, włosów zębów i ryżowe, do mycia podłogi i naczyń kuchennych.
Trzepaczki piórowe, włosiane i trzcinowe, do dywanów.
Rogóżki żelazne, słomiane, konopiane, z łyczka kokosowego i manila, szczotki do przedpokoju.
Miotełki ryżowe do czyszczenia sukien i dywanów.
Skórki irchowe do mycia powozów, mebli obrazów, okien, luster, szkła, porcelany naczyń metalowych i instrumentów.
Pomadę i proszek do czyszczenia wszelkich metali.
Szmirgel w proszku i papier szmirglowy do czyszczenia noży.
Czernidło do czyszczenia kuchni i pieców żelaznych.
Benzynę do wywabiania plam i prania rękawiczek.
Gąbki do mycia, różnej wielkości.
Mydło i soda do prania, mydełka i perfumerje
Krochmal pszenny, ryżowy ibrylantowy.
Gumę arabską i boraks.
Farbki do bielizny, korzeń mydlany i Quillaja.
Farby do farbowania materji i jedwabiów.
Atrament do znaczenia bielizny i do pisania
Pióra stalowe, rączki, ołówki i
Farby do stampiglij, w różnych kolorach.
Gumę arabską i kauczuk rozpuszczone.
Kit do szkła i porcelany.
Lak do pieczętowania i smołkę do butelek.
Szpagat, sznury do roleti wieszania bielizny.
Knotki do lamp nocnych.
Zapałki szwedzkie, salowe i woskowe.
Stoczki woskowe i świeczki na drzewko.
Trociczki, papier i kadzidło królewskie.

Przyrządy do malowania i rysowania.

Farby tuszowe, akwarelowe w gałeczkach i laseczkach.
Farby akwarelowe w tubkach i muszelkach.
„ do malowania porcelany.
„ olejne w tubkach. do robót artystycznych.
Środki do retuszowania.
Płótno werniksy do robót artystycznych.
Wszelkie przybory malarskie, sztalugi, pendzle; palety i inne przybory do malowania i rysowania.

Artykuły piwniczne.

Korki do butelek i kapsle,
Smołka do lakowania butelek.
Maszynki do korkowania i do mycia flaszek.
Korkociągi rozmaite.
Pipy do beczek.
Kiszki gumowe do ściągania wina.
Karuk rybi i gelatynę do klarowania wina.

Wszystko po najtańszych cenach. — Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.

☛ Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczyła na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Z początkiem roku 1885 we własnym domu, Rynek l. 38.

Sześć medali zasługi i dyplom uznania
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe

Pudr książęcy

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do upiększania twarzy.

Pudełko małe pudru białego 6 ct., całe 1 zł., z łabędzikiem zł. 1·5 . Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 7 ct., większe 1·2 z łabędzikiem zł. 1·6 .

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia. że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej, w Krakowie — Cena 1 złr.

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym długotrwałym zapachem. Flakon zł. 1·50, pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią. — Flakon ct. 1 , 30 50 i zł. 1, najprzedn. (potrójna) flakon ct. 20; 40, 80 i zł. 1·50, 2, 3·50, zł.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone: jaśminowa, fiołkowa, opoponaks Chypr. Heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p., od 35 ct. do 3 zł. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach. — Flakon 50, 70, 90 ct i zł. 1·50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust. Flakon 50 ct. i 1 zł.

Ocet salonowy do kadzenia 50 ct.

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika l. 3.
Sklepy własne ul. Halicka róg wałowej, Hotel Europejski; Filia w KRAKOWIE Sukiennice 20.

W Instytucie naukowym

w o j s k o w y m

we LWOWIE. ul. Piekarska l. 21, w CZERNIOWCACH, ulica św. Mikołaja l. 11,

rozpoczyna się **nowy kurs** do egzaminów na **jednorocznych ochotników**, i do wszystkich c. k. **zakładów wojskowych** z dniem **1 marca** r. b.

W interesie własnym kandydatów leży, by się wcześnie zgłaszali, gdyż zgłaszającym się po rozpoczęciu kursu, Instytut nie ręczy za dobry skutek egzaminu.

Instytut utrzymuje tak dla powyższych kandydatów, jako też dla uczęszczających do szkół publicznych, pensyonat, kierowany umiejętnie i z prawdziwie rodzicielską opieką.

F. Koestlich, dyrektor zakładu, przyjmuje od 5 do 7 po poł. (50)

Niema nagniotków!

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.
w aptece
Z. KRZYŻANOWSKIEGO
we Lwowie. (26)

Kufry

torby, manierki

tłumoczki
i WSZELKIE PRZYBORY PODRÓŻNE polecają najtaniej

Bracia Langner

Lwów, ulica Halicka l. 16.

Nadzwyczaj tanio!

Najlepsze i najtrwalsze **płótno bez apretury.** — Sztuka 39 metrów (65 łokci) złr. 22. — Próbki z tego tak dobrego płótna celem przekonania się o gatunku na żądanie franco wysyłamy.

M. Beyer i Spółka

LWÓW, ulica Karola Ludwika l. 1.

Nauczycielka

z wyższem wykształceniem i wieloletnią praktyką, posiadająca gruntownie języki: francuski, niemiecki, polski i muzykę, oraz wszystkie wyższe przedmioty szkolne, mogąca się wykazać wielu chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia na wsi. Bliższa wiadomość. Hotel Krakowski l. 14. I. piątro. (75)

AL. SOLECKI

przedtem

Karol Klimowicz

Lwów, ul. Wałowa l. 11. poleca

Kawy w szesnastu doborowych gatunkach od zł. 1·20 do zł. 2·08 za kilo.
Herbaty najświeższych zbiorów sprowadzane przez Suez, jakoteż i karawanowe w oryginalnem pakowaniu w cenie od zł. 2·— do zł. 4·50 za ½ kilo.
Wysiewki z własnych herbat od zł. 1·40 do zł. 1·70·— za ½ kilo.
Kalafiory włoskie codzień świeże po 48 ct. za 1 kilo.
Smalec peszteński najlepszy świeży 1 kilo 76 ct.
Powidła tureckie bardzo dobre 1 „ 30 „
Masło deserowe co dzień świeże po zł. 1·44 i zł. 1·60 za 1 kilo.
Koniak z najsławniejszych firm butelka od zł. 2·50 do zł. 5·—
Rum Jamaika Bremski całe but. od zł. 1. do 2·50
„ „ „ pół but. od 50 ct. do zł. 1
„ „ „ ¼ but. od 25 ct. do 45 ct
Wódki krajowe jakoteż gdańskie i holenderskie najtaniej.
Bryndza alpejska najlepsza 1 kilo 76 ct.

Ces. król. uprzyw. galicyj.

AKCYJNY

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez **filje** w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

ASYGNATY KASOWE

4 procentowe płatne w 30 dni po wypowiedzeniu

4½ " " " 60 " " "

Lwów 27 Stycznia 1884.

(4) **Dyrekcja.**



J. KOLIJEWICZ

rusznikarz i rzeczoznawca sądowy,

we Lwowie, pl. Cłowy l. 2.

posiada na składzie broń myśliwską we wszystkich systemach bardzo dokładnie wypróbowaną. Również wykonuje broń osobliwszą, wedle szczególnych (40) życzeń.

Wszelką reperację w zakres rusznikarstwa wchodzącą, uskutecznia najstaranniej i spiesznie.

Realności do wydzierżawienia

lub sprzedania

w powiecie Bursztyńskim,

obejmujące jedna do 50 — druga do 100 morgów pszenicznego gruntu. — Bliższa wiadomość u *J. Aurelego Duszyńskiego* w Rohatynie. (66)

Teodor Stachiewicz

w Stanisławowie,

poleca Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownej P. T. Publiczności

swój nowo otworzony handel

paramentów, naczynia, obrazów i szat kościelnych i cerkiewnych

Wielki wybór wyrobów szczero-srebrnych i z chińskiego srebra

mianowicie:

Łyżek, widelców, nożów stołowych i deserowych, cukierniczek, koszyków i zastaw stołowych na ciasta, owoce i cukry; serwisów do kawy, herbaty i śniadań; czarek na masło i sery; czajników, dzbanków na wino i piwo; koszyków na bilety, tac, lichtarzy, kandelabrów, lamp, tytoniérek, tabakierek, pudełek na zapałki i t. d.

po najumiarkowańszych cenach.

Na żądanie wysyła się **franco** specjalne cenniki i kosztorysy. (4)

Upraszamy Wielmożnego

Leona Szumańskiego,

by nam miejsce swego teraźniejszego pobytu podać raczył.

Zarząd dóbr Myszkowice.

Wprost z Ameryki południowej sprowadzoną wyborną kawę

poleca

„SIRIUSZ"

(ARTUR KOŚCICKI)

SKŁAD KAWY we LWOWIE

Chorążczyzna l. 22 na dole.

Kosztuje we Lwowie

1 kilo złr. 1·40, 1·50 i 1·60·

Na prowincji

4½ kilo 7·20 złr. 7·70 ct. i 8·20 ct. franco.

Co miesiąca świeży transport. [2]

Dra Schweigera

Vegetabilien Extract

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszelkie skutki samogwałtu tak: Polucję, Impotencję i powstające ztąd cierpienia nerwowe i mleczа pacierzowego. Wszelkie inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie. Flakon wraz z opisem użycia i korespondencją zł. 2 wprost przez

Dra SCHWEIGERA

Wien, VIII. Laudongasse l. 90

Ciągle świeże

KWICZOŁY

JARZĄBKI i KUROPATWY

zaś na poprzednie 6cio dniowe zamówienia, dostarczamy

BAŻANTY

również i świeże **ŁOSOSIE**

WINA stare tokajskie, reńskie francuskie i szampańskie, z najsławniejszych piwnic i różnorodne delikatesy polecają

SADŁOWSKI i MARKIEWICZ

we Lwowie, w rynku.

Polskaspółkahandlowa

w Hamburgu

rozsyła franko w woreczkach **po 5 kl. Btto kawę:**

Moccę arabską 5 kilo	7 zł.	40 ct.
Jawę złotą Menado "	6 "	1.. "
Ceylon perłowy "	5 "	80 "
" plantacyjny "	5 "	3 "
Cuba "	5 "	10 "
Santos "	4 "	30 "
Moccę afrykańska "	3 "	9 "

Herbatę w pakietach po 1 kilo; kilo po 3, 4, 5 złr. i wyżej. Cło od 5 kl. kawy wynosi 2 zł. Od 1 kl. herbaty 1 zł., które odbiorca na miejscu opłaca.

Próbki na żądanie wysyłamy za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych.

Adres: Polnische Handels Gesellschaft Z. Dołkowski et Co Hamburg. Valentinskamp. 83. (39)

Karol Bałłaban

we Lwowie,

poleca

pod nazwiskiem **„Siriusz"** we Lwowie polecaną i sprzedaję

1 kilo takiej kawy . . . zł. 15

4½ kilo wysyłam do każdej stacji pocztowej w kraju, opłacone za 7·20

Nie utrzymuję wprawdzie łódki na Oceanie, do przewozu regularnego kilku worków kawy „Siriusz", miesięcznie do Lwowa, lecz zapewniam, że ten gatunek kawy zakupywany z pierwszorzędnych światowych firm, wyrównuje „Siriuszowi" co do smaku woni i wydatności zupełnie.

Przestroga!

Przekonawszy się, że sługi do mej restauracji po piwo posyłane, z chciwości zysku udają się do źródeł tańszych, lecz lichе piwo szynkujących, jak to szanowna P. T. Publiczność niejednokrotnie w ten sposób wyzyskana, sama wykryła i mnie o tem łaskawie przestrzegła, postanowiłem wydawać odtąd sługom do domu piwo biorącym, bilety swoje, na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi, które do domu daję po cenie:

16 ct. za litr. najprzedniejszego piwa lwowskiego [leżak marcowy], za które ja sam płacę browarowi 14 ct. za litr.

24 ct. za litr najlepszego piwa krajowego z browaru okocimskiego, przewyższającego dobrocią swą wszelkie piwa zagraniczne.

Na dawanym sługom biletach moich uwidocznioną będzie kwota za piwo pobrana.

Firma moja istnieje od r. 1852 i od początku jej istnienia aż do obecnej chwili, jestem w mej restauracji sam płatniczym; wiem zatem i ręczę za rzetelną miarę i doskonałość piwa, jak w ogóle za dobór wszelkich artykułów mej restauracji, a jakkolwiek sprzedaję najlepsze piwo lwowskie litr po 16 ct. do domu, mniej mam przytem korzyści, aniżeli owe źródła tańsze, które płacąc pewnym browarom po 9 ct. za litr, zbywają takowe po 12 ct., przeto zyskują po 3 centy na litrze, czyli o jednego centa więcej, aniżeli ja na sprzedaży najlepszego wystałego piwa lwowskiego.

Donosząc o powyższem zarządzeniu wydawania sługom biletów, mam zaszczyt nadal polecić się łaskawym względom szanownej P. T. Publiczności, kreśląc się Jej uniżonym sługą (74)

Naftuła Toepfer

właściciel restauracji we Lwowie, **ul. Trybunalska l. 12.**

Smarowidło

do osi żelaznych.

Oliwę maszynową

dla

LOKOMOBIL, młocarni ręcznych, TARTAKÓW, młynów parowych i wodnych

i w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie, tak hurtownie jakoteż i częściowo, polecają po najtańszych cenach

Hübner i Hanke

we Lwowie,

Rynek l. 38,

Skład fabryczny FARB, LAKIERÓW, POKOSTÓW, CHEMIKALII, KISZEK GUMOWYCH ARTYKUŁÓW BROWARNICZYCH,

oraz

handel materjałów.

Drobne ogłoszenia

Doniesienia rozmaite.

Dyrekcja kraj. niż. szkoły rolniczej w Jagielnicy poszukuje dobrej **gospodyni** do prowadzenia kuchni na 30 osób, którаby zarazem chciała się zająć praniem bielizny na tyleż osób. [138]

Dla dorosłej panny poszukuje się przy jakiej zacnej familji pomieszkanie z wiktem i obsługą, fortepian jest pożądanym. Uprasza się o przesłanie warunków do Adm. „Kur. Lwow". pod literą R. S.

Piwo bawarskie (Culmbacher Bier) na flaszki i szklanki w handlu St. Wojciechowskiego. [118]

MODES & ROBES

Josephine Pietrańska

Rue Zimorowicza nr. 2. (9)

Biuro wywiadowcze Tarnopolu W. A. Zielińskiego poszuk je leśniczego i nadleśniczego; posady zaraz do obsadzenia; oferty w odpisach świadectw przesyłać należy z dołączeniem marki pocztowej do wyżej wskazanego biura. (49)

Ekspedytorka potrzebna natychmiast dla c. k. Urzędu pocztowego Romanów. Zgłoszenia przyjmuje Janusz Basigen ul. Lindego l. 5 na dole codziennie od 2 do 3 godz. po południu (11)

Fortepiany najnowszej konstrukcji bardzo eleganckie z fabryk Wircha (u znia Rosendorfera) jakoteż „Mignony" Weselego są do nabycia przy ulicy Sykstuskiej pod l. 21 n. II. piętrze. (15)

Poszukuje się kamienicę w części miasta Chorążczyzna; gotówką zaraz 8000 złr. oferta Adm. „Kur. Lwow". pod l. A. S. (47)

Kawaler kucharz zdolny w swym fachu mający lat 24 mogący wykazać się dobremi świadectwami poszukuje miejsca od dnia 1. ma ca pod adresem: Z. M. poste restante Russaków. (154)

Egzaminowany leśnik z obszerną praktyką lasową, człowiek młody, żonaty, bezdzietny mogący się wykazać chlubnemi świadectwami poszukuje posady. Bliższa wiadomość pod adresą: Egzaminowany leśnik poste restante w Przemyślanach. [148]

Pomocnika handlowego w kaucją 300 zł. do prowadzenia samoistnego sklepu poszukuje fabryka pierników L. Czyńskiego w Jarosławiu (145)

Fortepian Hamburgera krzyżowy krótki, tanio do sprzedania w wypożyczalni fortepianów **Karola Mareckiego** plac Marjacki l. 5 [Hotel de France] (150)

Lód jest tanio do nabycia przy ulicy Piekarskiej pod l. 2. (154)

Nauczyciel egzaminowany do szkół ludowych z językiem wykładowym: polskim, niemieckim i ruskim życzy sobie przyjąć obowiązek prywatnego nauczyciela na prowincji w domu obywatelskim Łaskawe zgłoszenia się do niego pod adresem: S. F. post. rest. Lwów.

Urzędnik jednej z wielkich finansowych instytucji ukończony prawnik oraz buchalter poszukuje miejsca za rachmistrza w większym karbie; adres w Adm. Kurjera.

Kasy ogniotrwałe z amerykańskiemi zamkami i zasuwami (Pasquillriegel) eleganckie i wybornie wykonane, takie, jaką dostarczyłem dla Magistratu lwowskiego, sprzedaję najtaniej. Simon Degen (161) ul. Wałowa l. 10

Mieszkania i sklepy.

2 duże pokoje, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica do wynajęcia od 1 marca b. r. w domu Karola Wernera spadkobierców przy ulicy Czarneckiego l. 12 w oficynach na dole. (141)

Wydawca: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego."